

## MACIEJ PAPROCKI

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, ulica Podwale, ulica Podwale 5, sąsiedzi, koledzy

### Koledzy z ulicy Podwale

Tam było mnóstwo kolegów. Byli i tacy koledzy, którzy byli i lubiani, i łatwo było się z nimi dogadać. Spod trzeciego była trójka chłopaków, Kuźmów. Ojciec ich był ogrodnikiem, a oni w podobnym do mnie wieku. W naszym budynku to było przede wszystkim kilku starszych chłopców ode mnie, ale nie widzieli jakiejś strasznej różnicy wieku, żeby się ze mną nie kolegować. Był późniejszy naczelnik wydziału kredytów w PKO, Zdzisio Szabat, był Rysio Mizerski, wspaniale grający w siatkówkę, był Zygmunt Kasperski, ojca miał jakiegoś wojskowego, a mama się zupełnie inaczej nazywała, był kolegą bardzo bliskim moim. No i pod siódmym była cała zgraja, z tym że ta zgraja spod siódmego to była zgraja chuliganerii niesamowitej, łobuzów takich spod ciemnej gwiazdy. Trudno się było z nimi kolegować, chociaż oni mnie w jakiś sposób chronili przed różnego rodzaju chuliganerią Starego Miasta. Na przykład kiedy z jakichś powodów miałem być zbity przez jednego z najohydniejszych bandziorów Starego Miasta, [spytałem]: „Słuchajcie, znacie takiego?”, „Znamy. No to nie bój się, nic ci nie będzie”. No i wychodziłem ze szkoły i on próbował do mnie doskoczyć i wtedy otoczony zostałem przez tych kolegów: „Nie ruszaj, bo to nasz”. I skończyło się. No i ani on nie dostał, ani ja nie dostałem. A chłopakiem byłem na tyle silnym, że, no, najprawdopodobniej byłbym zbity, bo on i dorosłych bił tam na Starym Mieście. To taki chuligan był niesamowity. Ale ja potrafiłem, bo taka była potrzeba, wziąć pięćdziesiąt kilogramów zboża, postawić na stole, wziąć na ramię i z tym zbożem ulicą Podwale do góry Królewską na plac Bernardyński, obecnie plac Wolności, tych pięćdziesiąt kilogramów zboża zanieść, więc trochę siły miałem. Nie wyglądam na takiego, ale tak było. Ci koledzy spod siódmego to była taka wataha. Tam [było] kilku, pięciu czy sześciu chłopaków, dobrze zbudowanych, starszych ode mnie, najmłodszy chyba był starszy ode mnie przynajmniej o rok. A więc obstawa jakaś taka była. To już jak do szkoły tej ćwiczeniówki tak zwanej chodziłem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-08-10, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"